



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Artykuł "Dola tymczasowego nauczycielstwa..."

Liczba stron oryginału

4

Liczba plików skanów

5

Liczba plików publikacji

5

Sygnatura/numer zespołu

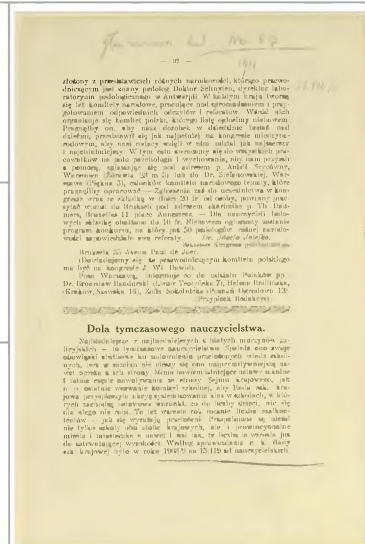
TR 031.102

Data wydania oryginału

1911

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



**NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY**

KULTURA+



Stos. numer. lud. Mar 6-7

— 97 —

1911

31.102.1

złożony z przedstawicieli różnych narodowości, którego przewodniczącym jest znany pedolog Doktor Schnyten, dyrektor laboratorium pedologicznego w Antwerpii. W każdym kraju tworzą się też komitety narodowe, pracujące nad zgromadzeniem i przygotowaniem odpowiednich odczytów i referatów. Wśród nich organizuje się komitet polski, którego listę ogłosimy niebawem. Pragnąłby on, aby nasz dorobek w dziedzinie badań nad dziećmi, przedstawił się jak najpełniej na kongresie międzynarodowym, aby nasi rodacy wzięli w nim udział jak najszerzy i najchłubniejszy. W tym celu zwracamy się do wszystkich pracowników na polu psychologii i wychowania, aby nam przyszli z pomocą, zgłaszając się pod adresem p. Anieli Szycówny, Warszawa (Żórawia 28 m 3) lub do Dr. Stefanowskiej, Warszawa (Piękna 3), członków komitetu narodowego tematy, które pragnęliby opracować. — Zgłoszenia zaś do uczestnictwa w kongresie wraz ze składką w ilości 20 fr. od osoby, powinny przysłać wprost do Brukseli pod adresem skarbnika p. Th. Daumers, Bruxelles 11 place Annesseus. — Dla nauczycieli ludowych składkę obniżono do 10 fr. Niebawem ogłoszony zostanie program konkursu, na który już 50 pedologów różnej narodowości zapowiedziało swe referaty.

Dr. Józefa Jotejko.

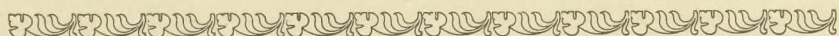
Sekretarz Kongresu pedologicznego.

Bruksela 35 Avenu Paul de Joer.

(Dowiadujemy się: że przewodniczącym komitetu polskiego ma być na kongresie J. Wł. Dawid).

Poza Warszawą, informuje co do udziału Polaków pp.: Dr. Bronisław Bandurski (Lwów Teotyńska 7), Helena Radlińska, (Kraków, Szewska 16), Zofia Sokolnicka (Poznań Ogrodowa 13).

(Przypisek Redakcyi).



Dola tymczasowego nauczycielstwa.

Najbiedniejsze z najbiedniejszych z białych murzynów galicyjskich — to tymczasowe nauczycielstwo. Spełnia ono swoje obowiązki służbowe ku zadowoleniu przełożonych władz szkolnych, lecz w zamian nie cieszy się ono najprymitywniejszą nawet opieką z ich strony. Mimo bowiem istniejące ustawy szkolne i mimo częste nawoływania ze strony Sejmu krajowego, jak n. p. ostatnie wezwanie komisji szkolnej, aby Rada szk. krajowa przyspieszyła akcję systemizowania klas w szkołach, w których zachodzą ustawowe warunki, co do liczby dzieci, nic się dla niego nie robi. To też wzrasta rok rocznie liczba malkontentów — jak się wyrażają przełożeni. Przepełnione są niemi nie tylko szkoły obu stolic krajowych, ale i prowincjonalne miasta i miasteczka a nawet i wsi tak, że liczba ta wzrosła już do zatrważającej wysokości. Według sprawozdania c. k. Rady szk. krajowej było w roku 1908/9 na 13.419 sił nauczycielskich,

aż 5.374 tymczasowych. Co gorsza, że przeszło połowa zajmuje posady ustawowo systemizowane a jednak stale nie obsadzone.

Stosunki tymczasowego nauczycielstwa w Krakowie i Lwowie były już należycie oświetlone przez czasopisma nauczycielskie. Dziś zajmujemy się nauczycielstwem w tak zwanej II-giej klasie płac, do której należy 30 miast galicyjskich, np. Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Bochnia, Wieliczka, Podgórze i t. d. W miastach tych pracuje liczna rzesza nauczycielstwa tymczasowego z pełną kwalifikacją za marną płacę 1100 do 1210 kor. rocznie a więc mniejszą, niż dyetarysz magistratu krakowskiego, niż stróż c. k. szkoły realnej lub gimnazjum, niż koszt konia pocztowego. Gdy się nadto zważy okoliczność, że to nauczycielstwo bywa przerzucane z posady na posadę bez wszelkich dochodzeń, że nie posiada praw ani do emerytury ani do dodatków pięcioletnich, to musimy przyjść do przekonania, że cierpi ono nędzę bezmierną, że dlatego jest przez całe otoczenie lekceważone, gdyż „jak cię widzą, tak cię piszą“, że musi się ono uganiać za ubocznymi zarobkami, że tem samem nie może ono oddać się zupełnie swemu zawodowi, że wreszcie musi powiększać liczbę niezadowolonych, którzy nie wierzą w sprawiedliwość i bezstronność władz przełożonych.

Istnieją liczne prawomocne ustawy państwowe i krajowe, traktujące o szkolnictwie, lecz w praktyce wykonuje się tylko te, które służą do zgębienia niewygodnego nauczyciela a nie te, które mu dają pewne korzyści.

Tak n. p. § 3. ustawy z 23. maja 1895. Dz. u. kr. Nr. 57. wyraźnie mówi, że liczba nauczycieli stosuje się do liczby dzieci. Jeżeli liczba dzieci zapisanych z początkiem roku szkolnego na naukę codzienną przez 3 następujące po sobie lata osiągnie w przecięciu 80, należy postarać się o drugiego nauczyciela, o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie do 160 i w tym stosunku dalej. W myśl więc tej ustawy szkoła wydziałowa, połączona z 4-kl. pospolitą winna mieć najwyżej 480 dzieci (I ta liczba jest także niemożliwą ze względów pedagogicznych i higienicznych. Przyp. Red.) i 7 sił nauczycielskich stałych prócz dyrektora i katechety. Tymczasem w praktyce okazuje się, że szkoły te liczą 700 do 1000 i więcej (Rzeszów, Nowy-Sącz) dzieci. Otwiera się liczne klasy nadetatowe i obsadza się je siłami tymczasowymi, zamiast organizować nowe szkoły czteroklasowe. Skutkiem takiego postępowania Rady szk. kraj, oszczędza się wielkie sumy pieniężne na skórze biednych nauczycieli, gdyż nie płaci się kierownictwa a nauczyciele tymczasowi pobierają płacę o 890 i 1290 kor. mniejszą a nadto nie mają praw ani do emerytury, ani do dodatków pięcioletnich.

Przy szkołach 4-klasowych pospolitych, połączonych z wydziałowemi są wprowadzić cztery siły stale mianowane, lecz zapytajmy się gdzie one są? Tak n. p. w szkole wydziałowej męskiej w Wieliczce z czterech nauczycieli stałych dla klas po-

34. 102/2

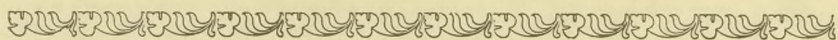
spolitych dwóch pracuje od szeregu lat przy klasach wydziałowych, jeden ma nieograniczony, bezpłatny urlop a jeden od wielu już lat zajęty jest przy seminarium naucz. żeńskim w Krakowie. Trzej pierwsi mogą wrócić jeszcze na swoje posady, lecz ten czwarty przeszedł już na etat państwowy i z pewnością na tę posadę nie wróci; dlaczegóż więc nie mianuje się na jego miejsce stałej siły? Oto zagadka, nad której rozwiązaniem daremnieby się silono. Tak więc przy tej szkole niema ani jednej siły stałej, natomiast jest 9 sił tymczasowych, (Cóż za azyatyckie stosunki! Przyp. Red.) na których oszczędza się rocznie przeszło 10.000 kor.; a które pracują od 5 do 12 lat. Przy szkole 4-kl. posp., połączonej z wydziałową żeńską są tylko dwie siły stałe, zaś dwie zatrudnione są w klasach wydziałowych i znowu 9 sił nadetatowych, na których znów się oszczędza 10.000 kor. czyli w samej Wieliczce oszczędzono od szeregu lat po 20.000 kor. rocznie. Nie ulega wątpliwości, że te stosunki po większych miastach, jak Tarnopol, Stanisławów, Przemyśl, Rzeszów, Tarnów są jeszcze straszniejsze i że, uwzględniając cały kraj, oszczędności na skórze nauczycielskiej wynoszą przeszło 2,000.000 kor. rocznie.

Oszczędność jest chwalebną zresztą zawsze, jeśli nie jest połączona z krzywdą drugich bo wtedy koliduje już z etyką. W tym wypadku jest ona krzywdą nie tylko licznej rzeszy nauczycielskiej, ale nadto mści się ona także i na społeczeństwie, w szczególności na jego wychowaniu. Zdarzają się bowiem wypadki, że wskutek ciągłych przenosin nauczyciele tymczasowi, zmieniają się jak w kalejdoskopie. Dziecko w ciągu czterech klas niższych ma niejednokrotnie aż ośmiu nauczycieli o różnych temperamentach i różnych metodach. Że skutek z nauki w tym wypadku jest pod względem pedagogicznym lichy nie ulega wątpliwości. Dziecko takie nie jest należycie przygotowane do szkoły wydziałowej i nie może zgłębić nauki w tej szkole udzielanej.

Sądzimy, że dostatecznie wyświetliliśmy stosunki służbowe, panujące pomiędzy nauczycielstwem tymczasowem i że Rada szkolna, gdyby tylko zechciała, mogłaby łatwo usunąć tę anomalję, tem więcej, że tu nie rozchodzi się o zmianę ustawy, lecz o wykonanie już istniejącej. Jeśli zaś tego nie uczyni, pomówimy ją o złą wolę i odmówimy jej prawa do żądania wykonania ustaw przez podwładny jej personal, bowiem sama ustaw wykonywać nie myśli.

Kolegów delegatów do Rad szkolnych okręgowych wzywamy, aby w tym kierunku bacznią zwracali uwagę i męskim wystąpieniem starali się złemu zapobiedz. Udajemy się także do nich z prośbą, by bliższe dane w tej sprawie nadsyłali do Zarządu K. Z. N. L. lub także do redakcyi „Głosu naucz. lud.“.

rb.



Zaliczki na płace nauczycielskie.

Sprawa zaliczek na płace, o którą naczelny Zarząd krajowego Związku domagał się w Sejmie już w roku 1908 w formie petycji, wniesionej na ręce posła Wasunga, została nareszcie zrealizowana i w czyn wprowadzona. Po długich przejściach i zastrzeżeniach w sejmowej komisji szkolnej, o czym obszernie podaliśmy sprawozdania w organie naszym z roku 1908, 1909 i 1910 doczekaliśmy się w końcu załatwienia tej sprawy w ten sposób, że Sejm krajowy przeznaczył na ten cel kwotę 200.000 koron na rok bieżący do rozdzielenia przez Radę szkolną krajową. Jest to kwota na tak liczną rzeszę, jaką tworzy galicyjskie nauczycielstwo, niezmiernie mała i niewystarczająca. Lecz władze nasze, gdy chodzi o oszczędność na nauczycielstwie — znajdują zawsze sposób do załatwienia sprawy. Tak też i w tym wypadku, aby ta kwota dla całej rzeszy wystarczyła, Rada szkolna umiała sobie poradzić i to tak dalece, że prawdopodobnie będzie w stanie poczynić jeszcze znaczne oszczędności. W ogłoszonym bowiem w „Dzienniku urzędowym“ rozporządzeniu w sprawie przyznawania tych zaliczek pomieszczono tyle różnych zastrzeżeń i obostrzeń, że cel ten prawdopodobnie w zupełności osiągnięty będzie. A więc zastrzeżono surowo, że o zaliczki podawać się można tylko w przypadkach nadzwyczajnej potrzeby, wywołanej nieszczęściem rodzinnym itp. — na co muszą być złożone przeróżne dowody, które będą ściśle kontrolowane. Wysokość pożyczki nie może przekraczać 3 miesięcznej płacy nauczyciela i to jeszcze bez dodatków, która to pożyczka musi być jak najdalej zabezpieczona. Najniebezpieczniejszym atoli w skutkach wydaje się 7 punkt rozporządzenia; mieszczą się w nim albowiem takie zarządzenia, że ostatecznie główna decyzja co do nadania zaliczki zależeć będzie od Rad szkolnych okręgowych czyli właściwie mówiąc — od inspektorów okręgowych. Oni to będą sprawdzali przytoczone w podaniu motywy, stan majątkowy petenta i w ogóle wydawać będą opinię, która niezawodnie decydujące będzie miała w Radzie szkolnej krajowej znaczenie. Jakżeż szerokie pole do nadużyć nasuwa się znowu w tem zarządzeniu dla inspektorów okręgowych zwłaszcza, że tak niewielu mamy w nich ludzi szczerych i sprawiedliwych! Jakżeż silnym środkiem do demoralizacji nauczycielstwa mogą być te zaliczki w ręku tych inspektorów, którzy w takich środkach się lubują i na nich głównie swą działalność opierają! Jedynie dzielni i prawdziwi reprezentanci czyli delegaci nauczycielscy mogą choć w części tym nadużyciom przy załatwieniu podać o zaliczki zapobiedz. Takich też tylko delegatów wybierać się powinno!

Rozporządzenie Rady szkolnej kraj. w sprawie przyznawania zaliczek na płace, ogłoszone w nrze 5 „Dziennika urzędowego“ z 28 lutego b. r. do l. 2425 jest następujące: